

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ

40

dni po urodzeniu się Pana Jezusa Matka Najświętsza, posłuszna prawu Mojżesza, poszła do świątyni jerozolimskiej i tam ofiarowała Pana Jezusa Bogu, składając za Niego jako okup parę gołąbków, jak prawo nakazywało, bo była uboga.

Na progu świątyni spotkał Świętą Rodzinę starzec Symeon, który otrzymał obietnicę od Boga, że za swoje świętobliwe życie będzie miał szczęście oglądać przed śmiercią Syna Bożego na ziemi. Symeon ujrawszy Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus, natchniony Duchem Świętym widział w nim Syna Bożego, wziął Dziecię na ręce i zawołał: „Teraz puszczasz, Panie, sługę swego w pokoju (to znaczy: Teraz, kiedy już zobaczyłem Zbawiciela, mogę umrzeć) bo oczy moje oglądały zbawienie Twoje, Światłość na objawienie poganom i Światłość ludu Twego izraelskiego”.

Symeon nazwał P. Jezusa Światłością na objawienie poganom. Pan Jezus później, kiedy nauczał, też tak o Sobie powiedział: „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności”.

2 lutego obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej. W dniu tym poświęcimy gromnice (świece woskowe), które później zapalamy, kiedy grozi nam niebezpieczeństwo lub nieszczęście jakies, np. śmierć. Zapalamy wtedy gromnicę po to, aby przypomnieć i uczcić Światłość wiekiustą, którą jest P. Jezus i żeby opieka Matki Boskiej (Gromnicznej) była z nami.

Święcimy gromnice, jak Matka Najświętsza poświęcała Swego Syna Bogu Ojcu i niesiemy je w procesji zapalone, jak Ona ze św. Józefem niosła Pana Jezusa do świątyni jerozolimskiej w dzień swego oczyszczenia.

Kapłan poświęcając gromnice modli się, abyśmy mieli wzrok duszy naszej tak jasny i dobry, żeby się zawsze podobały tylko rzeczy miłe Bogu, abyśmy gardzili wszystkim złym, które jest ciemnością. Modli się również o to, żebyśmy doszli do światłości wiekuistej, którą jest Chrystus Pan.

Gdy ktoś umrze, Kościół modli się: A światłość wiekuista niechaj mu świeci. — Tą Światłością wiekuistą jest Pan Jezus.

Pamiętaj o tym. Pamiętaj także o tym, że światłością są również wszystkie rzeczy, czyny dobre. Staraj się być zawsze dzieckiem światłości, to znaczy żebyś kochał Jezusa i wszystko, co dobre i święte.

WASZ PRZYJACIEL

JÓZEF BARANOWSKI

GROMNICZNEJ

Zimowa noc, głęboka noc,
Pod śniegiem wioska drzemie.
Wśród polnych drzew księżyc
blask
Podłużne kreśli cienie —

Śpi cały świat i wioska śpi.
Czy wiesz, dziecko moja?
W ten nocy czas w odbłaskach
gwiazd
Oredowniczką twoją,

Matuchna Boża, poprzez las
Podaża błogosławić...
Widzom uśpionym pełnia łask
Pokojem świat obdarzyć.

Słyszysz? — jak w lasach wyje
wilk.
Po ludzkich stapa śladach.
Do wiejskich zagród poprzez noc
Cichaczem się zakrada?

Tak do serduszka twego grzech
Podstępnie się zakrada.
Lecz gdy w serduszku wiary moc.
Grzech w otchłań mroku spada.

Zimowa noc, głęboka noc.
Pod śniegiem wioska drzemie
Śnieżna zaduma pól i łąk
Cisza otula ziemię

O CZEKIWANIE ZBAWICIELA



**Pan Bóg rozmawia z Mojżeszem
i ludem izraelskim**

Pan Bóg po grzechu pierworodnym nie przestał opiekować się ludźmi. Wprawdzie ludzkie musieły opuścić raj, miejsce doczesnej szczęśliwości, ale Bóg nadal był z nimi. Pan Bóg opiekę Swoją okazał ludziom w ten sposób, że zapewnił im wszystko, co potrzebne do życia na ziemi, i pomoc w osiągnięciu zbawienia wiecznego.

Aby ułatwić ludziom zbawienie wieczne Pan Bóg:

1) posyłał co jakiś czas pro-

roczki, którzy nauczali wiary w jednego Boga,

2) dał ludziom Dziesięć Przykazań, aby wiedzieli, jak mają postępować.

3) obiecał zesłać na ziemię Odkupiciela, którym jest Syn Boży, Jezus Chrystus, Druga Osoba Trojcy Przenajświętszej.

Tę opiekę, którą Bóg rozciągał i rozciąga nadal nad światem i ludźmi, nazywamy Opatrznością Boską.

Najlepszym dowodem Opat-

**Prorok Izajasz wygłasza proroctwa
o Panu Jezusie**



rzności Boskiej nad światem jest to, że Pan Bóg obiecał zesłać Swego Syna na ziemię jako Odkupiciela i że obietnicy dotrzymał, bo Pan Jezus rzeczywiście narodził się prawie tysiące lat temu, to jest 1961 lat temu w dalekim od nas Betlejem.



Ks. E. K.

Spełnia się obietnica Boża i „Słowo Ciałem się stało“.

W Y B A W C Y

ZYL przed wielu laty biedny rybak, który wraz z żoną i dwojgiem dzieci mieszkał w małej chatce nad morzem. Gdy rybak wyruszał na połów, jechała z nim żona, zostawiając dzieci same.

Pewnego dnia rodzice wypłynęli daleko na morze. Piotruś i Zosia widzieli, jak łódź malała coraz bardziej na skraju widnokregu, aż zniknęła bez śladu.

Chodząc tak po brzegu, zobaczyły nagle wejście do jaskini. Ciekawie zajrzały do wnętrza, z którego promieniowało tajemnicze jakieś światło. Piotruś zebrał się na odwagę i wszedł do środka. Za nim weszła i Zosia.

Dzieci miały sałą za sałą.

Znużone wreszcie upadły na twardą kamienną posadzkę i zasnęły.

Okropny ryk zbudził je niebawem z twardego snu. Drżąc z trwogi schowały się w kącie za filar stalaktytu i wyjrzały ostrożnie, zobaczyły w drzwiach leb okropnego potwora. Ogromne miotające skrzydła oświetliły złowrogo całą salę. Z rozwartej paszczy buchał dym. Potwór ryczał tak groźnie,

że aż drżały ściany groty. Niebawem ukazał się drugi podobny stwór.

Piotruś i Zosia wstrzymali oddech, polecając już dusze Bogu, gdy w tem zabrzmiała przecudna muzyka. Obejrzeli się za siebie, szukając ukrytych muzykantów, ale tych nigdzie nie było. Gdy zwrócili oczy ku potworom, odetchnęli z ulgą. Niemal błyskawicznie oba smoki skurczyły się i przemieniły w ludzi. Lśniący od jedwabów i złota mężczyzna objął niemniej wytworną damę i przycałowawszy do serca ucałował. Ale piękna pani zakryła twarz rękami i zaczęła płakać.

— Dziesięć lat — przemówiła wreszcie — mija dziś od chwili, w której zły czarnoksiężnik zamienił nas w okropne potwory. Gdyby nie dobra wróżka, nie moglibyśmy być ludźmi nawet przez tę godzinę między jedenastą a dwunastą każdej nocy.

— Lecz oto mija już władza wróżki — westchnął jej mąż. — Nic teraz i nikt nie może nam pomóc. Staniemy się na zawsze już potworami.

— Jak straszny jest nasz los — westchnęła ona, płacząc rzewnymi łzami. — Chyba, że zjawi się tu dwoje dzieci, niewinnych dzieci, o których wspominała wróżka i zamknie nam wyjście z tego pokoju. Ach, gdyby one przyszły.

— Szkoda o tym mówić. Jeśliby miały nam dopomóc, już by tu były. Przecież do dwunastej brak zaledwie kilku minut. A potem nie pomoże nam już nikt.

— Piotruś — szepnęła, słysząc to Zosia — ocalmy ich.

— Ale jak? — odparł brat.

— Słyszałeś przecież. Stańmy w drzwiach i zagroźmy im drogę.

— Ależ Zosiu — szeptał Piotruś — gdy przemienią się w smoki, cóż im poradzimy?

— Nie bój się! Chodź! Czas nadchodzi, nie ma co się wahać.

I z bijącymi trwożnie sercami stanęli obydwójce w drzwiach. Wtem uderzył gdzieś w dali zegar, bijąc północ. A jednocześnie podziemie napełniło się groźnym hukiem i trzaskiem, jak gdyby miał się zawalić cały świat. Nie wiedziały dzieci, że w tej chwili runęła moc złego czarnoksiężnika. Król i królowa byli wyzwoleni spod zaklęcia. Pospieżyli ku Zosi i Piotrusiowi i biorąc ich w ramiona, jęli dziękować za cudowne ocalenie.

Potem powiedli w głąb zamku do skarbcza i szcudrze

obdarowanych, wyprowadzili przez bramę na drogę wiodącą do domu.

Jakże ucieszyli się rodzice, odzyskawszy dzieci, których szukali na próżno przez całą noc. Skończyła się bieda, dzięki przyniesionym przez dzieci skarbowi.

Cieszył się cały kraj, że dobry król i królowa znów objęły rządy, wyzwoleni z zaklęcia. Z najdalszych stron ciągnęli poddani, by złożyć hold ukochanemu królowi i zobaczyć małych wyhawców, których wdzięczny monarcha hojnie obdarował i podniósł do godności książęcej.

POZNAJ SIEBIE

(CIĄG DALSZY)

„NIESMIAŁA OWIECZKA“



„Niesmiała owieczka“ jest mało rozmowna zawsze wszystkiego się boi. Chętnie chowa się za kolegami! Chętnie też siada w ostatniej ławce, podczas zabawy stoi w kącie albo zagląda do sali z korytarza. Zapytana, dlaczego nie

bierze udziału w zabawie, najczęściej nie nie odpowie, tylko zwiesiwszy głowę milczy. Gdy jest wyjątkowo rozmowna, to na zadane pytanie najczęściej odpowie: „Eee, tam nie ma nic ciekawego, bo tam się same małe bawia“.

Dlaczego „niesmiała owieczka“ jest taka? Dlatego, że: 1) obawia się, że inni będą dla niej niedo- brzy, 2) trochę również martwi się, że nie jest taka jak inne dzieci, a więc, że nie ma takiej sukienki, jak inne dziewczynki, takich pantofelków jak Hela Zezolinska, że nie umie się tak bawić jak Kryścia i Teresa.

A co należy czynić, aby „nieśmiała owieczka” ośmielić? Trzeba koniecznie wyciągnąć ją z kątów i nauczyć ją „być ze wszystkimi”. W przeciwnym wypadku w życiu będzie jej coraz trudniej i mniej przyjemnie. Gdy zaś „nieśmiała owieczka” uwierzy, że lu-

dzie są dobrzy, a uśmiech i dobre serce są potrzebniejsze niżeli najpiękniejsza sukienka, wtedy stanie się świetna i lubiana koleżanka. Aby jednak się taką stała, musi najpierw zapomnieć o sobie, a zająć się więcej innymi i to koniecznie.

Prawidłowe rozwiązanie „Tafelków” z 25 numeru „Słoneczka” brzmi: „Ten, kto zamówi prenumeratę, będzie miał „Słoneczko” zimą i latem”.

Nagrody drogą losowania otrzymują: Bochniak Krystyna z Ostrowia Wlkp. Wasiak Andrzej z Koszalina. Posikata Krystyna z Huty Dzierżyńskiej. Kujawa Maria z Wrocławia 18

K R Z Y Ż Ó W K A D R O G O W A

W poprzednim numerze „Słoneczka” ogłosiliśmy „mały konkurs”, zamiast krzyżówki, na znajomość znaków drogowych.

Obecnie podajemy Wam drugą część tych znaków. Wasze zadanie polega na tym, aby odgadnąć, co dany znak oznacza (co nakazuje lub zakazuje) i po rozwiązaniu, podając dokładny adres, wiek i klasę, należy w ciągu dwóch tygodni przesłać na adres „Rodziny” z dopiskiem na kopercie „Znaki drogowe”.

Za prawidłowe rozwiązania, jak co tydzień, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ZNAKI ZAKAZU



30



31



32



33



34



35



36



37



38



39



40



41



42



43



44



45



46



47



48



49



ZATRZYMYWANIA
SIE

50

KONIEC

51



52



53



54

GODZIN-14

55

ZNAKI NAKAZU



56



57



58



59